

Z PRASY

W IMIENIU PRAWA

W cyklu „Nasz sondaż” „Trybuna Ludu” z 20 grudnia ub. r. opublikowała artykuł J. Olszewskiego „Prawo a ochrona środowiska”. Tematem jego są wypowiedzi J. Wojciechowskiego, dyrektora departamentu ochrony środowiska w Ministerstwie Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska o aktualnych pracach nad nowelizacją niektórych obowiązujących w tym zakresie przepisów prawnych.

Wyliczywszy główne ustawy (M. in. „O ochronie przyrody” z 1949 r. „Prawo wodne” z 1962 r. i „O ochronie powietrza” z 1966 r.) autor artykułu omawia nowości z zakresu środowiskowych przepisów:

„W czasie, kiedy opracowywano wymienione akty prawne, niewiele się mówiło o uciążliwości hałasu i wibracji (...) to jeden z podstawowych tematów, które obecnie resort opracowuje, oczywiście we współpracy z naukowcami i praktykami z różnych dziedzin gospodarki (...) projekt wyodrębnia trzy tereny, na których obowiązywać będą odmiene parametry techniczne. Pierwszy to teren wypoczynku i rekreacji — strefa szczególnie chroniona przed hałasem. Drugi — teren miejsca zamieszkania i wreszcie trzeci — teren miejsca pracy. Ustalone zostaną dopuszczalne normy hałasu dla każdego terenu, a na terenie pracy także normy wibracji (...)”

Z kolei autor artykułu przechodzi do konkretnych przykładów z innych dziedzin: „Pojawiło się w ostatnich latach nowe pojęcie „ochrona krajobrazu”. (...) Chodzi o zachowanie najcenniejszych wartości przyrodniczych, nawet kosztem rezygnacji z doraźnych korzyści gospodarczych (...) Opracowuje się nową wersję ustawy o ochronie przyrody, poszerzoną o ochronę krajobrazu (...)”

Omówiwszy niebagatelną sprawę egzekwowania obowiązujących przepisów („Uważa się u nas (...) że w tej dziedzinie dominuje odpowiedzialność zbiorowa, polegająca głównie na płaceniu kar umownych, przy czym rozprawy w komisjach arbitrażowych ciągną się w nieskończoność, bo nie sposób po jakimś czasie ustalić sprawy. A często — używając języka prawniczego — jest to osoba fizyczna”), a także zasady odpowiedzialności osobistej (ze szczególnie surowymi przepisami w przypadku zatruc!), autor podkreśla w zakończeniu.

„(...) jesteśmy realistami i wiemy, że bez surowej kontroli, także bez surowych postanowień egzekucyjnych obejść się na razie nie można. Proponujemy na przykład powołanie Państwowej Inspekcji Ochrony Środowisk z odpowiednimi uprawnieniami. Byłby to nieliczny zespół o wysokim przygotowaniu zawodowym. Ludzie ci mieliby nawet prawo decydować o przerwaniu produkcji, o zamknięciu części albo i całego zakładu (...)”

I wreszcie o nowej ustawie, nazywanej roboczo „ustawą o ochronie środowiska”: „Powołano zespół pod naukowym kierownictwem doc. dra hab. Leona Łustacza, który opracowuje tezy do kompleksowej ustawy. Projekt ustawy będzie gotowy w roku 1974.”